

Mięso Armatnie - Rozdział I — Zwinny Straznik

Od autora: Witajcie, przybrzeźni! Niniejszy tekst zalicza się do gatunku patriotic-fiction, tak dla waszej świadomości. No to ten, eee, miłego czytania.

PS. Przed przeczytaniem nie zapomnij o kawie lub herbacie!

Warszawa, 14 lipca, godzina 7.12 czasu lokalnego

Z położonego na szóstym piętrze bloku spoglądał na pobliskie osiedla i ulice. Rozmyślał nad wyznaczonym mu zadaniem, przez który to od kilku dni mocno się stresował. Musiało minąć około pięciu minut, żeby agent KBG ogarnął się i wziął do roboty. Uładzimir Baranow dopalił peta w porcelanowej popielniczce i wrócił do mieszkania, urządzonego na styl apartamentowca. Rzucił czarną bluzę na skórzaną kanapę, po czym zasiadł do drewnianego stolika na czarnym fotelu, również ze skóry. Z ciemnej teczki wyciągnął służbowy laptop Lenovo, rozłożył go zaraz obok szklanej butelki burbonu, kieliszka oraz księgi telefonicznej. Po otwarciu klapy i włączeniu systemu Windows 8, zaczął szukać informacji na temat Pałacu Prezydenckiego w internecie. Potrzebował jak najwięcej dowiedzieć się o celu zadania, powierzonego przez pułkownika przed odlotem z ojczyzny. Niemal cisnął laptopem o jedną z białych ścian, kiedy to po wielu próbach nie udało mu się włamać na serwery rządowe. Wiedział, iż od tego państwo ma specjalne ładunki, lecz stawiał na czas. No cóż, jednak będzie musiał wykonać jeszcze jeden telefon.

Drawski poligon wojskowy, 14 lipca, 8.11 czasu lokalnego

Skupiony na czerwonym kole w środku tarczy, spoglądał jednym okiem przed siebie, używając do tego standardowego celownika. Nerwowo zaciskał dłoń na spuście i rękojeści polskiego Beryla, z marnym skutkiem próbując opanować stres. Czuł, jak z jego siwych włosów przez czoło spływają krople słonego potu. Miał wrażenie, że zaraz rozsadzi mu uszy od odgłosów strzałów przechodzących podobne szkolenia żołnierzy. Armiści podczas tych ćwiczeń nie używali słuchawek, bo musieli przyzwyczajać się do głośnych dźwięków. Rosja bywała ostatnimi czasy agresywna, a nikt przecież nie da walczącym słuchawek na wojnie, to były praktyczne ćwiczenia.

Kiedy wreszcie udało mu się dłuższy czas wstrzymać oddech, delikatnie musnął spust. Cholera, za mocno nacisnął. Pięciomilimetrowy nabój rozpędzając się, trafił metalową tarczę. Kurwa. Znowu czwórka.

- Co tak słabo, Bronek? - spytał męski, niski głos z tyłu. Trzydziestolatek obrócił głowę. Był to młodszy o dwa lata Antoni, przyjaciel z dzieciństwa. - Ostatnio szło ci dużo lepiej.

Bronisław Grzybalski podszedł do bruneta i uścisnął go mocno po koleżeńsku.

- Cześć, Antek. - przywitał się, zabezpieczając broń.

- Stary, co z tobą jest?

- Nic. Po prostu gorzej mi się trafiło.

- Wiesz, że nie o to mi chodzi. Ostatnio jesteś jakiś przygnębiony, co z tobą?

- Aaaaa, daj spokój. Mój Kubuś idzie pierwszy raz do szkoły po wakacjach, a ja nawet nie mogę być przy załatwianiu książek. Kurwa, niewygodna sytuacja, bo ja przepustkę dostanę za co najmniej dwa tygodnie.

- To gratuluję twojemu małemu!

- Ta...

- Dobra, rozmowa z tobą w takim stanie to czysty debilizm. Idziemy na stołówkę, zrobimy sobie małą

przerwę...

Splunęli pod buty, odchodząc od pól strzelniczych...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zwinny Straznik, dodano 11.03.2017 11:08

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.